



ANDRZEJ TARNOWSKI

Polska Misja Dla Ścigania Zbrodni Wojennych
Polish War Crimes, Liaison Group, Team Brunswick

Hildesheim, 17 października 1946 r.

Obecni:

Sędzia inv.: mjr R. Zdankiewicz, sędzia Sądu Okręgowego

Protokolant: U. Egler, sekretarz

w sprawie przeciw: [Alice] Orłowski

Staje świadek, który po pouczeniu o skutkach karnych za fałszywe zeznanie i w prawnej formie zaprzysiężony zeznaje:

Imię i nazwisko	Andrzej Tarnowski
Wiek	27 lat
Wyznanie	rzymskokatolickie
Stan cywilny	kawaler
Zawód	policjant
Stosunek do podejrzanej	obcy
Karany za krzywoprzysięstwo	nie
Obecne miejsce zamieszkania	obóz Trillke-Werke, Hildesheim
Miejsce zamieszkania w Polsce	Stanisławów, [...]

10 października 1941 r. zostałem aresztowany przez gestapo w Stanisławowie i osadzony w tamtejszym więzieniu za to, że nie chciałem się zgodzić na wstąpienie do tamtejszej policji stojącej na usługach Niemców. W więzieniu przebywałem do końca stycznia 1943 r.,

po czym zostałem wywieziony 2 lutego 1943 r. do obozu koncentracyjnego [na] Majdanku. W Majdanku przebywałem do 29 lipca 1943 r., po czym wywieziono mnie do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

W Majdanku pełniłem funkcję sprzątacza na bloku i tam poznałem Orlowski, Niemkę, SS-mankę, która miała komendę w *Wäscherei* w Majdanku. Orlowski chodziła w mundurze SS, w czarnych butach z cholewami, a przy pasie miała przypięty pistolet. W rękę nosiła przeważnie pejcz, względnie kij.

Orlowski była blondyną, czerwona dosyć na twarzy (nazywaliśmy ją ryżą), wysoka, średnio tęga, lat wówczas ok. 28. Słyszałem, jak mówiła nieco po rosyjsku.

Osobiście byłem przez nią raz pobity pejczem, gdy pracowałem w tzw. komandzie *Gärtnerei* i usiłowałem rozmawiać z jakimś cywilem, który właśnie tam przyjechał. Dostałem wówczas od niej cztery, pięć uderzeń pejczem, przy czym dzięki temu, że uciekłem, uniknąłem gorszego pobicia, a może nawet i śmierci, gdyż Orlowski, jeżeli ktoś nie uciekał, potrafiła załłuc na śmierć.

W trzech bowiem wypadkach byłem naocznym świadkiem tego rodzaju znęcania się. Byłem świadkiem, jak Orlowski pobiła w sposób niehumanitarny moją znajomą ze Stanisławowa, z którą zacząłem rozmawiać w odległości ok. 25 m poprzez druty (ja byłem w lagrze dla mężczyzn, moja znajoma w obok leżącym obozie dla kobiet). Orlowski zaczęła okładać tę kobietę pejczem. Następnie, gdy tenże owinął się o szyję delikwentki, rzuciła ją na ziemię i wówczas zaczęła okładać ją obcasami. Co się z tą kobietą dalej stało, nie wiem. Gdy wróciłem do izby, już komendant był powiadomiony – widocznie przez Orlowski – o tym, że ktoś usiłował nawiązać kontakt z obozem dla kobiet. Musiałem się przyznać, że to ja byłem i dostałem za to ok. 50 kijów.

O ile chodzi o wyżej przeze mnie wspomniane (trzy) wypadki pobicia i katowania *Häftlingów*, wyjaśniam, że w dwóch wypadkach widziałem, jak zostały pobite przez nią w sposób okropny dwie kobiety i leżały już na ziemi. Przypuszczam, że obie umarły. W trzecim wypadku widziałem również, jak Orlowski katowała i znęcała się nad jedną Polką za to, że ta powiedziała „dzień dobry” do przechodzącego znajomego. Tegoż wieczora dowiedziałem się konkretnie, iż owa pobita kobieta umarła.



Orlowski biła stale i tak dużo osób, że trudno wszystkie wypadki wyliczyć.

Orlowski tak dobrze pamiętam, że w każdej chwili mógłbym ją rozpoznać.

Wyjaśniam, że wiadomo mi jest o tym, że Orlowski została zaaresztowana, jednak tutaj jej jeszcze nie widziałem.

Na tym kończę. Przed podpisaniem przeczytano.